Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 26 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 29. Środa 5 lutego 1862. № 29.

Poznań, 4 lutego. Trzymając się wiernie, przyjętego od początku istnienia Dziennika obyczaju, by nawet podrzędnéj całkiem wagi głosy posłów naszych na sejmie berlińskim powtarzać wedle urzędowych stenogramów, przystępujemy do sprawozdania z maleńkiego epizodu posiedzenia izby poselskiéj sejmu pruskiego z d. 29 stycznia.

Na porządku dziennym są rugi wyborcze. Referent 6go wydziału sejmowego zdaje z kolei sprawę o wyborach odbytych w Chojnicach (siódmy kwidzyński okręg wyborczy), w Prusiech Zachodnich. Wybrano tam przy pierwszém głosowaniu, posłem na sejm, sędziego Dekowskiego. Głosujących było ogółem 386, że zaś na pana Dekowskiego dano 196 głosów, otrzymał więc on dwa głosy nad większość nadpołowiczną czyli absolutną, która wynosiła 194. Przy następném głosowaniu, obrano drugim posłem chojnickim, dyrektora sądu powiatowego, p. Albrechta. Głosowało wyborców 384, większość więc nadpołowiczna wynosiła 193; że zaś na p. Albrechta dano 200 głosów, uzyskał on tedy 7 głosów nad niezbędną potrzebę. Referent zdawszy sprawę o takim rezultacie wyborów, dodaje wszelako, że przeciwko ważności tych wyborów zaniesiono protest, podpisany przez 94 wyborców. Pismo to wytyka najrozmaitsze nieporządki i nieregularności, które się na sejmiku wyborczym w Chojnicach dziać miały. I tak np. powiada protest, że przystęp do kościoła, w którym się sejmik wyborczy odbywał, każdemu był otwarty, że więc widziano podczas wyborów w kościele nietylko kobiety, ale nawet żebraków proszących o jałmużnę; że wyborcy nie przystępowali do stołu dla oddawania swego głosu, jak to regulamin mieć chce, ale oddawali go z różnych kątów kościoła śród zupełnego zmierzchu, tak że nie można było rozróżnić, kto właściwie głos oddaje; że piwowar Simon, który wcale nie był wyborcą, korzystając z tego zamieszania, dał głos za wyborcę nieobecnego na sejmiku; że nauczyciel Knaack dwa razy głosował, raz za siebie, drugi raz za kogoś innego; że wyborcę, który chciał głosować na niemieckiego kandydata i który już był zaczął mówić: „landrat von ", ktoś nagle schwycił za gardło i póty go dusił, aż tenże zamiast nazwiska landrata, wyjąkał nazwisko p. Dekowskiego i p. W obec takich zarzutów, jakotéż w obec małéj bardzo większości, którą p. Dekowski uzyskał, wnosi wydział sejmowy, żeby zawiesić uznanie ważności wyborów chojnickich, aż do przeprowadzenia śledztwa względem różnych punktów w proteście objętych, między innemi względem tego: czy w istocie piwowar Simon oddał głos za wyborcę nieobecnego w lokalu, czy w istocie nauczyciel Knaack nietylko za siebie, ale także za kogoś drugiego nieprawnie głos oddał?

Marszałek izby otwiera dyskusyą nad tym wnioskiem wydziału.

Poseł Bentkowski: „Rozumiem, że bardzo ważną w tym przypadku byłoby dowiedzieć się, nietylko czy panowie Simon i Knaack, jeźlim dobrze ich nazwiska dosłyszał, nieprawnie za kogo innego głos oddali, ale także, jeźli w istocie nieprawnie głosowali, za kim wtedy głosowali? i że wypadłoby dodać jeszcze to pytanie do punktów, które mają być wyświetlone przez śledztwo. Inaczéj, moglibyśmy otrzymać np. odpowiedź: W istocie, ten a ten głosował za kogoś nieprawnie. Nie wiemy się oczywiście wtedy z wyprowadzonego śledztwa, czy nieprawnie głosujący oddał swój głos za panem Dekowskim, czy też za jego przeciwkandydatem i będziemy po śledztwie równie ciemni jak teraz, właśnie w tym punkcie, który rozstrzygający musi wpływ wywierać na ważność danego wyboru."

Poseł Behrend (z Gdańska) odpiera, że z akt wykazuje to, czego p. Bentkowski wiedzieć pragnie, to jest, że piwowar Simon głosował za dwoma wybranemi posłami (Dekowskim i Albrechtem). Natomiast: jak nauczyciel Knaack po raz wtóry głosował? tego sprawdzić niepodobna z protokółu wyborczego, którym głosował on za kogoś nieobecnego. Wniosek wydziału zmierza też do tego, żeby na to tylko wyprowadzić dowód, co w ogóle dowiedzioném być może. Czy zaś wyborca, co nieprawnie drugi raz głosował, za tym samym kandydatem czy przy powtórném oddawaniu głosu głosował, co przy pierwszém? żadnemi dowodami i żadném śledztwem sprawdzić się nie da. Domniemywać się wprawdzie można, iż nieprawnie głosujący wyborca, i przy drugiém także oddawaniu głosu, głosował za przeciwkandydatem pana Dekowskiego, jak to przy pierwszém był uczynił, ale dowieść się to nie da, albowiem świadek w proteście przywiedziony, słyszał tylko, że Knaack dwa razy głosował, ale nie dosłyszał, na kogo dał głos swój drugą razą.

Poseł Bentkowski: „Nie pojmuję zgoła, jakim sposobem okoliczność: na kogo nieprawnie głosujący głosował? nie dałaby się dać podciągnąć pod wyprowadzenie na nią dowodu. Chociaż świadek w proteście przytoczonym nic bliższego w téj mierze powiedzieć nie umie, to przecież w ciągu śledztwa mogą a nawet muszą się znaleść różne inne środki do wyjaśnienia: na kogo właściwie głosował ów nieprawnie głosujący wyborca? Można np. jego samego przesłuchać; daléj, jeźli ci obok niego stali, mogą świadectwem swojém dostarczyć na dowodu, że po raz drugi głosował, oczywiście da się także podobném że świadectwem sąsiadów wyprowadzić na to dowód: kim głosował? Powtarzam zaś: okoliczność: jak? jest punktu przypadku równie ważną, jak okoliczność: czy? Rozumiem tedy, że okoliczność owa: jak? powinna koniecznie być objętą w sformułowaniu wniosku wydziałowego o wyprowadzenie śledztwa."

Poseł Sarrazin jest zdania, że to co p. Bentkowski wyżéj, wielkiéj jest wagi, ale że to cura posterior. Dosyć będzie czasu po wyprowadzeniu śledztwa, pytać się: jak kto głosował?

Poseł Fliegel sądzi także, iż nateraz wystarcza nabyć przekonania, że były gwałty i nieregularności i że nie ma potrzeby zapuszczać się w kombinacye, jakby kto był głosował, gdyby wszystko działo się było porządnie.

Poseł Bartoszkiewicz: „Co do gwałtu fizycznego, sądzę, że nie jest on podobnym przy wyborach (Oho! z prawéj), jakoż ze sposobu w jaki protokół wyborczy się wyraża, wnioskować można, że coś podobnego miejsca mieć nie mogło. Jakżeż podobna fizycznie kogoś przy wyborach zmusić? Powiadają, że komuś gardło ściśnięto i że kiedy go dławić przestano, on wtedy zawołał: „„Dekowski!"" Mniemam, że protest podobny ze spokojném sumieniem pominąć się godzi. (Oho! z prawéj). Śledztwo żadnego przecież nie będzie mogło sprowadzić w téj mierze rezultatu. Byłbym więc zdania, że można podniesiony w téj mierze zarzut pominąć."

Poseł Hennig (z Brodnicy) przemawia bardzo gorąco za śledztwem co do punktów przez wydział proponowanych. Jeźli zarzuty w proteście objęte, prawdziwemi się okażą, wybory chojnickie będą tém samém nieważne.

Po kilku jeszcze wzmiankach referenta wydziału, przystępuje izba do głosowania nad ważnością wyborów chojnickich. Marszałek izby stawia naprzód pytanie: czy należy rozdzielić wybór p. Dekowskiego od wyboru p. Albrechta, czy też o całéj czynności wyborczéj razem postanowić? Izba oświadcza się za drugą alternatą. Następnie ogromna większość izby wyrzekła, iż należy zawiesić ważność wyborów chojnickich aż do wyprowadzenia śledztwa. Chodzi teraz o punkta, względem których śledztwo ma być wyprowadzone. Izba odrzuca poprawkę p. Bentkowskiego, żądającą, ażeby do punktów przez wydział proponowanych, dodać jeszcze punkt: jak, to jest na kogo głosowali wyborcy, wtedy kiedy nieprawnie głos swój oddawali?, przyjmuje natomiast poprawkę p. Wachsmutha, żądającą, żeby wyprowadzić dowód na różne punkta w proteście objęte, przez przesłuchanie komisarza wyborczego, protokólisty i asesorów wyborczych. Na tém się kończy epizod o wyborach chojnickich.

N. Pan raczył nadać kr. saskiemu majorowi Metzradtowi i kr. saskiemu rotmistrzowi Wolffersdorfowi, order królewskiéj korony pierwszemu trzeciéj, drugiemu czwartéj klasy.

Berlin, 3 lutego. Księżna Pruska wyjeżdża 10 b. m. do Londynu w odwiedziny do swéj matki, królowéj angielskiéj. Brat dostojnéj téj pani książę Walii zjedzie się z nią albo w drodze, albo też wstrzyma swój wyjazd na Wschód, aż do przybycia Księżnéj do Osborne.

— Pierwszy bal subskrypcyjny w tym roku w gmachu teatru opery odbył się w zeszłą sobotę. Wypadł podobno bardzo świetnie.

— Korespondent tutejszy do Pos. Ztg. donosi, że wyrok zapadły na oficerów Sobbego i Putzkiego przedłożono teraz królowi do zatwierdzenia. Porucznika Sobbego wskazał sąd wojenny nie na 5 ale 7½ roku fortecy. W skutek żwawéj polemiki, jaka się z powodu tego smutnego zajścia wywiązała, oświadczyło się wielu wyższych wojskowych za publiczném postępowaniem sądów przysięgłych.

— Jeden z korespondentów tutejszych do Gazety Kolońskiéj pisze: Jeżeli ministrowi finansów panu Patowowi dochody z lasów na rok 1862 przewyżkę 400,000 tal. przynieść mają, toć mniemaliśmy, że dochód ten nadzwyczajny jest skutkiem podwyższonych cen drzewa. Odkąd jednakowoż niektóre szczegóły budżetowe się wyjaśniły, mniemanie nasze niestety także zmienić się musiało. Podług wykazu ścięto drzewa za 413,500 tal. więcéj, a wypłacono robotnikom tylko 22,000 tal. więcéj, jak w roku zeszłym. A jednakowoż pan Patow w swéj mowie przeszłorocznéj w imieniu rządu zaręczał, że jest niepodobieństwem zwiększyć dochody z lasów ciągłém spuszczaniem drzewa bez szkody tychże lasów i uszczerbku dla państwa. Rząd powinien się kontentować stałymi równymi dochodami z lasów, a nie dopuścić ciągnienia zysków za wielkich, któreby były ze szkodą przyszłych pokoleń, a kto wie, czy już nie naszego pokolenia. Tak stanowczo powstawał pan Patow w roku zeszłym przeciwko niszczeniu lasów, a dzisiaj obstaje za zupełnie przeciwną metodą. Nie małego kłopotu doznaje ministerstwo skarbu z powodu niezmiernych wymagań budżetu wojskowego. Wszystkie dotąd oszczędzone pieniądze nie wystarczają, i aby pokryć brak ich niezmierny, rząd ściąga nadzwyczajne podatki dochodowe, za chleb i mięso od ludu pruskiego. Minister finansów zmuszonym jest zbaczać czasem od dawno przyjętych zasad, zmieniać dawne swe przekonania.

— Dziś odbyła się pod przewodnictwem ministra handlu, p. Heydta, rada ministeryalna, która kilka godzin trwała i na któréj i książę następca tronu był obecnym.

— Dziś z rana umarł tu jeneralny dyrektor poczt Schmückert, licząc 72 lat wieku.

— Tutejsza Gerichts Ztg. donosi, że były pułkownik policyjny Patzke wniosek swój, który podał do najwyższego trybunału o unieważnienie wyroku, jaki berliński kammergericht na niego wydał, cofnął i podał się do łaski królewskiéj. Prośba jego odniosła też podobno pomyślny skutek.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 lutego. Dzien. Pow. donosi: W przeszłą niedzielę, dnia 26 stycznia, odbyła się w Petersburgu konsekracya najprzewielebniejszego ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na arcybiskupa warszawskiego.

— Warszawski urzędowy Dzien. Powszechny z dnia 31 stycznia r. b., a za nim wszystkie gazety stołeczne zamieszczają artykuł, który dla powodów, jakie go wywołały, jako téż i celów, które ma osięgnąć, tak ciekawym i ważnym nam się zdaje, iż go w całości powtarzamy. Artykuł ten brzmi:

„Dzienniki polskie, za granicą wychodzące, nie przestają dotąd zapewniać, że kanonik Białobrzeski nigdy nie odwoływał się do łaski monarszéj, a szczególnie, że nigdy nie oświadczał, jakoby kościoły sprofanowane zostały przez śpiewanie w nich hymnów zabronionych. Dla zniesienia wszelkiéj w tym względzie wątpliwości, uznano za stósowne podać do wiadomości publicznéj oświadczenie w obec sądu wojennego odczytane przez rzeczonego kanonika przy końcu wytoczonéj mu sprawy. Oświadczenie to, jako własnoręcznie przez niego w całości napisane i podpisane, przyznaném zostało przez Jks. Ludwika Czajewicza, regensa kapituły metropolitalnéj warszawskiéj. Kopia z oryginału zeznania JWks. Białobrzeskiego, prałata archidyakona metropolitalnego warszawskiego, na dniu 20 listopada (2 grudnia) r. z. w sądzie wojennym złożonego: „„„W odczytaném mi w przytomności wysokiego sądu sprawozdaniu ze stanu sprawy mojéj, znajduję, iż wszystkie punkta tłómaczenia się i usprawiedliwienia mojego wiernie są objęte. Wszakże, aby jeszcze więcéj przemówić za niewinnością moją, ośmielam się chociaż w krótkości ważne niektóre przydać uwagi, które mnie zniewoliły do uczynienia kroków, za jakie do tłómaczenia się jestem powołany. Szczególniéj téż zasługuje na wzgląd, jakobym ubliżył rządowi w raporcie opisującym zdarzenia zaszłe w kościele metropolitalnym świętego Jana i księży Bernardynów, i czasowe wstrzymanie nabożeństwa publicznego w innych kościołach warszawskich. Co do pierwszego: Jak przez całe życie moje, zwłaszcza przy sprawowaniu obowiązków, jakie powierzane mi były, starałem się, aby wyższéj władzy nigdy najmniejszym wyrazem nie ubliżyć, tak i w obecnym przypadku nie ubliżyć, ale za ścisły osądziłem obowiązek w wyrazach, malujących stan rzeczy, zdarzenie zaszłe przedstawić wysokiemu rządowi, aby go nie wprowadzać w błąd, nie nasuwać mylnego zdania o wypadku, a następnie i sądu o nim: odstępując zaś od treści składanych doniesień, nadużywałbym położonego w sobie zaufania i zdradzał tych, którzy mi zaufali. Wierny zatém obraz czynu przedstawiając w raporcie, nie sądziłem być ubliżeniem dla wysokiego rządu, ani nawet, Boże mniéj broń, téj myśli i intencyi nie miałem. Co do drugiego: Wstrzymanie czasowo publicznego nabożeństwa w kościołach nie uległych jawnemu sprofanowaniu, nie żadne inne spowodowały przyczyny, jak tylko zaprzysiężona gorliwość moja względem ścisłego wykonania powinności w rządzeniu kościołem i wiernym ludem, jaką na mnie wkładały prawo Boga i ustawy kościoła świętego; te zaś nakazują przełożonym dusze powierzonego im ludu zachowywać od grzechu i wiekuistéj zguby, a kościoły od nieuszanowania i profanacyi troskliwie zasłaniać. Prawo boskie brzmi: Przełożony za stracenie dusz powierzonych jego staraniu na sądzie ostatecznym rachunek zdawać będzie, a zatém, że w wieczności za każdą sam surowo ukaranym zostanie. (Św. Paweł do Żydów, rozd. 13). Prawo kościoła przy powierzaniu przełożeństwa, baczność i pilność w téj sprawie poleca. Nauczyciele i prawodawcy kościoła świętego wyraźnie mówią: „„„Niebezpieczna jest rzecz za grzeszników poręczycielem zostawać; cóż pomoże kapłanowi i nie być karanym za swoje, gdy karanym być ma za grzechy innych?"" (Rozmyślania dla osób duchownych, część 3, str. 223, wiersz 6 i 7.) Ja, zostawszy przełożonym, zająć się byłem obowiązany środkami niedopuszczania ludziom grzeszyć, nie tylko dla uchronienia ich od kary, ale i siebie samego, skoro za ich grzechy i moję duszę czekała przed Bogiem surowa odpowiedzialność; bo za nich dałem zaręczenie. Ludzie, śpiewając pieśni nienabożne, jeszcze w miejscu świętém, nie tylko nie chwalili Boga, ale go obrażali, dawali zgorszenie drugim, przeszkadzali im w nabożeństwie, nie szanowali, owszem znieważali miejsce święte, gdzie są złożone najświętsze sakramenta dla zbawienia dusz ludzkich przez Zbawiciela ustanowione, nie dozwalali jak przynależy odprawić najświętszéj ofiary mszy świętéj, jaką Chrystus dla zbawienia rodu ludzkiego poniósł na krzyżu, nareszcie sprzeciwiali się woli rządu; jednym więc czynem wiele ciężkich popełniali grzechów, czemu przeszkodzić było moim obowiązkiem, aby i ich ratować i siebie. Inne łagodniejsze środki, jako to: nauki, przestrogi, rady, upominania, strofowania, już wyczerpnięte zostały przez ś. p. arcybiskupa, któremu daléj prowadzić to dzieło śmierć przeszkodziła. Cóż mnie pozostawało czynić daléj? Oto przed tak niebacznymi na własne i moje zbawienie ludźmi, zamknąć na czas przybytki pańskie i dać im sposobność zwrócenia uwagi na niewłaściwość postępowania i poprzestania grzeszyć przynajmniéj w kościołach. Staję więc, według rozkazu prawa bożego (Ecclezyastes r. 6). w zgromadzeniu kapłanów mądrych, szukam w nich wsparcia, pomocy i rady, którzy ten środek jednomyślnie podają za najwłaściwszy i do wstrzymania dalszéj obrazy Pana Boga najskuteczniejszy, a żadnych złych skutków za sobą nie pociągający, zwłaszcza, że sam rząd do tego otworzył drogę i podał sposobność, gdy się albowiem przekonał, że zakazy, groźby i kary nie skutkują, do groźniejszych i surowszych udał się środków. Gdybym więc ja opuścił ręce i w prze-

szkodzeniu grzeszyć niebacznemu ludowi zaniedbał iść za radą drugich kapłanów i swoją powinnością, zaciągnąłbym na swoję duszę odpowiedzialność, od któréj żadna na świecie potęga nie mogłaby mnie zasłonić, owszem wszystko: władza, duchowieństwo, lud, sami nawet grzesznicy ze świadectwem i skargą stanęliby przed Bogiem i wołali, że swojéj i grzeszników zguby stałem się przyczyną. Środka surowszego, jakiego rząd użył do uspokojenia ludu, nie uważałem i nie miałem za zły, skoro sam w przeszkodzeniu obrażania Boga w kościele również chwyciłem się surowszego. Wyrażając w raporcie żądanie uwolnienia wszystkich aresztowanych z kościołów, nie miałem nigdy zamiaru uwolnienia od odpowiedzialności tych, którzy z powodu wykroczeń innych, gdzieindziéj popełnionych, na odpowiedzialność zasłużyli; lecz chciałem wyrazić porządek postępowania w podobnego rodzaju sprawach, jaki postanowienie Grzegorza papieża, przywiedzione wyżéj w tłómaczeniu się mojém, wskazuje, bo tym sposobem bezpieczeństwo i swoboda kościoła, ściśle zachowanąby została, a winny bez tumultu, krzyków i zgorszenia od zasłużonéj zkąd inąd nie uchroniłby się odpowiedzialności i kary. Te są więc przyczyny, które za uniewinnieniem mojém do wysokiego sądu wnoszę, a które jeżeli jeszcze są niedostatecznemi, błagam by litość i miłosierdzie dostojnych i miłosiernych sędziów zastąpić i uzupełnić raczyła. Czcigodni sędziowie! raczcie mieć wzgląd na moję starość i osłabione już siły, wzgląd na moje chęci wypełniania wiernie obowiązków moich, co do zachowania od zguby powierzonych mojéj pieczy dusz ludzkich i uchronienia siebie samego od odpowiedzialności przed Najwyższym sędzią Bogiem! Raczcie łaskawie wspomnieć na zasadę prawa, iż lepiéj jest zostawić winnego bez ukarania, niżeli niewinnego potępić. Przyjmijcie mnie pod swoję opiekę i obronę, a wdzięczność dla was zachowam do zgonu; Bóg zaś, który najskrytsze tajniki serc ludzkich przenika i w najpóźniejszych pokoleniach waszych błogosławieństwa swojego hojnie udzielać będzie. Raczcie mnie obronić, a w każdéj swojéj potrzebie u Boga znajdziecie obronę. W końcu oświadczam, iż wszystkie moje zeznania i usprawiedliwienia czyniłem swobodnie i bez żadnego od kogobądź przymusu. (podp.) Ks. Białobrzeski.““

„Z polecenia komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego przez reskrypt z dnia 18/30 stycznia r. b. nr. 1331/560, przybyłem do kancelaryi namiestnika Królestwa, gdzie mi okazane zostało pismo JWks. Białobrzeskiego, prałata archidyakona metropolitalnego warszawskiego, zawierające zeznanie jego w sądzie wojennym na d. 20 listopada (2 grudnia) r. z. złożone, własną jego ręką napisane i podpisane, tudzież kopia tego zeznania do mojego poświadczenia, a chociaż poznaję własnoręczność pisma i podpisu JWks. Białobrzeskiego prałata i jednozgodności okazanéj mi kopii z oryginałem zaprzeczyć nie mogę, kopii wszakże bez upoważnienia mojéj władzy duchownéj poświadczać nie mogę. Warszawa dnia 18 (30) stycznia 1862 roku. Ks. Ludwik Czajewicz, regens kancelaryi Konst. J. W.„

„Własnoręczność podpisu WJks. kanonika Czajewicza, regensa konsystorza archidyecezyi warszawskiéj z urzędu poświadczam. Warszawa dnia 18 (30) stycznia 1862 roku. Dyrektor wydziału wyznań, rzeczywisty radzca stanu, Solnicki.“

— Podług korespondencyi nadesłanych ztąd do gazet berlińskich wskazano podobno pastora Ottona i kupca Ks. Schlenkiera na lat trzy do Kronsztadu. Korespondenci dodają, iż się spodziewać należy, że cesarz karę tę złagodzi.

ROSYA.

β Wedle doniesień Północnéj Poczty, dziennika ministeryum spraw wewnętrznych, mają się obecnie znajdować pod obradą, ważne projekta nowych praw. Dotyczą one wszystkich gałęzi administracyi, a mianowicie:

1. Reformy sądownictwa, w szczególności pod względem organizacyi trybunałów, procedury w sprawach cywilnych i karnych, oraz środków, których użyć wypadnie w przechodnim czasie z dawnego do nowego systemu.
2. Zupełnéj reorganizacyi policyi wiejskiéj i miejskiéj.
3. Sposobu wedle którego budżet państwa ma być na przyszłość układany, zatwierdzany i wykonywany. Również ma się to stósować do budżetów pojedyńczych ministeryów.
4. Reorganizacyi zarządu dóbr państwa i sposobu zastósowania ukazu z dnia 19 lutego 1861 r. do włościan skarbowych, pod względem zarządu wiejskiego gmin.
5. Zastósowania tegoż ukazu do włościan dóbr cesarskich, pałacowych i apanażowych.
6. Organizacyi szkół normalnych i w ogóle całego systemu wychowania.

W doniesieniu tém mało co nowego czytamy, bo wszystkie te zapowiedziane reformy, prócz tych, które dotyczą administracyi dobrami państwa, dawno już leżą na stołach mnóstwa komitetów, umyślnie do rozpatrzenia ich wysadzonych. Niektóre z nich dawno już miały być gotowe, jak np. sądownictwa i policyi wiejskiéj, inne częściowo już zostały zaprowadzone w konsekwencyi ukazu z d. 19 lutego, jak np. wewnętrzny zarząd gmin, przez ustanowienie tak zwanych wołostnych prawlenij. O innych znowuż, jak o świeżo podjętéj kwestyi reformy uniwersytetów, dowiadujemy się, że zostały zakończone w komisyach specyalnie naznaczonych i czekają na rozpatrzenie rady państwa i zatwierdzenie cesarskie. Nie można wprawdzie wymagać, aby cały szereg powyżéj wyliczonych przemian mógł być od razu dokonany i w życie wprowadzony; dotyczy on bowiem całego wewnętrznego stanu dzisiejszéj Rosyi, wnika we wszystkie gałęzie administracyjne i sądownicze, a tém samém ma na celu przeobrażenie z gruntu kardynalnych zasad wewnętrznéj polityki. Pomimo jednak, iż wszystkie te kwestye są ściśle z sobą związane, niektóre z nich stoją więcéj niezawiśle, a są tak pilne, że dawno już powinny były być jeżeli nie załatwione, to przynajmniéj uradzone. Do takich zaliczamy sprawę skarbowości, a mianowicie systemu budżetowego. Jak to już raz niedawno pisaliśmy, panuje pod tym względem taki nieład, że dopóki jaka taka jedność w planie dochodów i rozchodów rządowych nie będzie ustanowioną, o wyleczeniu się z dzisiejszego upadku finansów swych, Rosya myśleć nie może. I tu bowiem, spotykamy rażącą niekonsekwencyą w wewnętrznéj polityce. Gdy we wszystkich kwestyach administracyjnych panuje zasada najściślejszéj centralizacyi, w rzeczach skarbowości jest wprost przeciwnie. Minister skarbu nie jest nigdy w stanie dokładnie znać stan dochodów i rozchodów całego państwa, lub ułożyć ich plan, ponieważ wiele pojedyńczych ministeryów i wyższych juryzdykcyi prowadzi skarbowość w swoim zakresie, niezależnie od niego, a cesarz odbierając od nich wprost raporta, zatwierdza je lub odrzuca, zkąd w zasadach operacyi finansowych musi powstawać brak wszelkiéj łączności i jednolicie obmyślanego planu. Drugim zaś powodem nieładu w skarbie, jest ruchoma skala nadzwyczajnych rozchodów, od woli cesarza zależna. I w téj tak ważnéj rubryce, minister finansów jest tylko nieznaczącą figurą, któréj całkiem niepodobna przedsiębrać jakichbądź środków dla uregulowania budżetu.

Pomiędzy wiadomościami o świeżych reformach finansowych, wyczytujemy jednę, która ulży skarbowi znacznie, jeżeli wykonaną zostanie. Mamy na myśli redukcyą gwardyi cesarskiéj z 30 tysięcy na 10 tysięcy. Ogromna ta liczba pysznie ekwipowanego i wysoko płaconego wojska, nie miała żadnego innego zadania, jak tylko raz na rok w czasie tak zwanéj Majowéj parady, tj. owego przeglądu wojsk, tak wiernie przez Mickiewicza opisanego, pokazywać swoje mundury i kosztowne konie. Gdy w czasie kampanii krymskiéj zbierano ze wszystkich kątów resztki wojsk i powoływano je na linią bojową, przyszła koléj i na gwardyą. Lecz zaledwie kilka mil za Petersburg zrobiła, spasione konie poprzewracały się, a nieprzywykli do dłuższych spacerów gwardziści tak się pomęczyli, że trzeba było wszystkich razem na powrót do koszar zwołać. Bardzo więc roztropnie, jeżeli przynajmniéj z finansowych względów, paradne to wojsko zredukowane zostanie.

Do wiadomości i uwag podanych w nr. 24 Dziennika, o środkach, któremi nowy ukaz cesarski zamierza pomnożyć dochody państwa, dodać jeszcze możemy, że równie niepomyślném jak podwyższenie cła wchodowego wydaje nam się podniesienie opłaty listowéj. Doświadczenie najlepiéj nauczyło, że im niższa opłata, tém liczniejsza korespondencya, a z nią naturalnie tém silniéj rozwija się życie narodu. Sławna przecież owa reforma Rowlanda Hilla w Anglii w r. 1839 przeprowadzona, najdowodniéj pokazała, że zmniejszywszy opłatę listów z 7½ pensów na 1 pen., liczba przesłanych listów podniosła się z 75 milionów (w r. 1839) na 522,874,000 (w r. 1858). Pomimo zaś znacznie podniesionych kosztów administracyi pocztowéj, w skutek ulepszeń i zniżenia opłaty oraz większéj liczby przesyłanych listów, dochód brutto podniósł się w r. 1858 o 600,000 funtów szterlingów. Portorium pocztowe już i tak jest wysokie w Rosyi i z żadnym innym krajem równać się nie może, bo kiedy np. z Frankfurtu nad Menem arkusz przesłany pod opaską krzyżową do St. Francisko w Kalifornii, tj. o 5 tygodni drogi, kosztuje tylko 3 grajcary (około 5 gr. polsk.), w Rosyi każdy list pojedyńczy kosztuje 10 kopijek (20 gr. polsk.), rekomendowany 20 kop., a odtąd jeszcze ma kosztować 5 kop. więcéj.

AUSTRYA.

Wiedeń, 1 lutego. Izba deputowanych rozpocznie dnia 4 bm. swe posiedzenia. Izba wyższa rady państwa obradowała na wczorajszém posiedzeniu nad kompetencyą sądów i władz administracyjnych w przekroczeniach. Hr. Thun ułożył wykaz 34 przekroczeń, które według wniosku jego, winny być odjęte władzom administracyjnym, a przydzielone sądom, tudzież wykaz tych przekroczeń, które wedle rozporządzeń władz rządowych z 1858 r. mają pozostać przy juryzdykcyi władz politycznych.

— Kor. Scharfa dowiaduje się, że większa część posłów austryackich przy dworach niemieckich została zawezwaną do Wiednia, a wielu z nich już nawet przybyło. Okoliczność tę oczywiście łączą ze sprawą niemiecką, którą się gabinet tutejszy w téj chwili zajmuje. Nawet poseł austryacki przy dworze saskim, bar. Werner, który dopiero świeżo odjechał z Wiednia po kilku tygodniowym tu pobycie, zawezwany został ponownie i już przyjechał.

Peszt, 30 stycznia. Piszą z Csongradu, że magistrat miejski, odebrawszy rozporządzenie tyczące się rekrutowania, natychmiast posiedzenie zwołał, na którém postanowiono, że obecny magistrat konstytucyjny w pomienionéj kwestyi urzędować nie może, wzywa zaś królewskiego komisarza, aby jak najrychléj nową władzę uorganizował. Komisarz naznaczył dzień 30 stycznia do zorganizowania; nakazał jednakowoż magistratowi aż do tego czasu zajmować się sprawą rekrutowania. Magistrat atoli wręcz temu odmówił z powodu swego konstytucyjnego stanowiska jakie zajmuje. Oddział żołnierzy przysłany do ściągania podatków, opuścił w tych dniach Csongrad.

— Wspomniony w numerze 26 Dziennika adres przedłożony cesarzowi austryackiemu przez biskupi konsystorz w Munkaczu o równouprawnienie Rusinów zamieszkałych w północno-wschodnich Węgrzech z innemi ludami królestwa węgierskiego zamieścił Sürgöny a za nim Gaz. Wiedeńska. Adres ten brzmi:

N. cesarzu i królu apostolski! Najmiłościwszy panie! Nie tylko że czas z sobą to przynosi, ale oraz głównie nieograniczona miłość sprawiedliwości WCKMci, która sprawia, że WCMć masz na sercu pomyślność każdego ludu potężnéj monarchii, daje nam otuchę stanąć przed najjaśniejszym tronem WCKMości z głęboką czcią poddanych i z najuniżeńszą prośbą, abyś N. Panie naszemu ludowi, który zmuszony był cierpieć długo i wiele wśród stosunków i czasów macoszych, a przecież w niezłomnéj wierności wytrwał i liczy w Węgrzech do pół miliona dusz, przyznać raczył na drodze legalnéj takiez same prawa i swobody, jakie posiadają inne ludy Węgier, a mianowicie Niemcy, Serbowie, Słowacy i Rumuni, nie rozrywając jednak całości królestwa Węgierskiego ani naruszając konstytucyi, i abyś raczył zezwolić na wniesienie tego i zapisanie do księgi praw, tudzież do propozycyi królewskich i najłaskawszych przedstawień, a wydać się mogące w téj mierze ustanowień najmiłościwiéj w swoim czasie sankcyonował. Ufając zresztą w słuszność sprawy naszéj, a przedewszystkiém w ojcowskie serce i miłość sprawiedliwości, pozostajemy z winnym hołdem jako poddani twoi N. Panie. Munkacz 12 (24) grudnia 1861. Konsystorz biskupi.

— Magyar Sajta zamieścił oświadczenie podpisane przez kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego. Jakkolwiek nie można nazywać podpisanych reprezentantami stronnictwa „rewolucyi“ gdyż z rozwiązaniem sejmu znikła ta nazwa odnosząca się do pamiętnych rozpraw nad adresem, wszelako nazwiska podpisane na tém oświadczeniu należały do pomienionego stronnictwa. Neueste Nachrichten wtórzyły to oświadczenie, poprzedziwszy je kilku następującemi słowy: Kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego przesłało wspólne oświadczenie do redakcyi Magyar Sajta, w którém dziennik pomieniony za przedstawiciela politycznych swych opinii wybierają. Oświadczenie to zawiera zarazem usprawiedliwianie publicznego występowania w téj chwili wybitnie liberalnego stronnictwa. Zamieszczając poniżéj godne uwagi oświadczenie, nie możemy powstrzymać się od zwrócenia z dowoleniem uwagi na to, że zamieszczonemu najprzód w węgierskim dzienniku wezwaniu, aby przerwać mimowolne dotąd milczenie w Węgrzech, z obu stron teraz zadość się dzieje. Te strony samych polityków węgierskich, którzy uznają potrzebę ponownéj, głębokiéj dyskusyi kwestyi dziennych i ze strony rządu, który pomimo istniejącego prowizoryum, użyteczność tego rodzaju publicznéj dyskusyi przyznaje, jako pierwszy warunek do utorowania wzajemnego porozumienia pomiędzy stronami po téj i po tamtéj stronie Litawy.

Oświadczenie to brzmi: Do Redakcyi dziennika Magyar Sajto! Szanowny Panie Redaktorze! Upraszamy pana w pełném zaufaniu o otwarcie kolumn twego szanownego dziennika przedstawieniu opinii, jakie my lub ci którzy sposób naszego widzenia dzielą, wyrażać będą. W czasach zwykłych uważalibyśmy za dostateczne, na pełném zaufania wezwanie naszém wprost podpisy nasze zamieścić i powiedzieć: Wiedzie wie ojczyzna kim jesteśmy i jakie wyobrażamy zasady? Lecz pytanie nasze możnaby natychmiast odpowiedzieć: tak i nie. Obecnie jednak wezwanie nasze w tak ważnym przypadku czasie, iż dla tego który żąda głosu, nie dosyć jest powołać się na swój honor patryotyczny, na swój niczém niesplamiony charakter, lecz musi wszystkie warstwy społeczeństwa o tém przekonać, że mową swą niezamąca bez powodu powszechnego spokoju. Jeżeli wybór pomiędzy wypowiedzianém i zamilczanem słowém już wtedy jest trudnym, jeżeli „mówienie srebrem, a „milczenie jest złotem,“ to tedy wybór ten podwójnie jest trudnym, jeżeli „mowa obosieczną bronią, a milczenie jest śmiercią“ i jeszcze o wiele trudniejszym wtedy, gdy większa jest zasługą czytelnika aniż pisarza, w prawdziwém pojąć znaczeniu drukowaną literę. Ważne tylko względy mogą być powodem temu, kto w dniach dzisiejszych przedsiębierze głośno mówić. A że to uważamy za niecierpiące zwłoki, winniśmy przed publicznością, przed Panem, i przed samymi sobą usprawiedliwić. Na ostatnim sejmie powiedział naród to słowo, którém daléj nic już powiedzieć nie można. Nie możemy utrzymywać się przy tém wspomnieniu, niedopełniwszy obowiązku czci dla tego wielkiego patryoty, którego stanowcze trzymanie się na stanowisku prawa i niezwalczona jego odwaga nieodwoływania pod żadnym warunkiem wypowiedzianego słowa, uczyniły możliwém, że naród ku końcu tego pamiętnego sejmu wystąpił jako niepodzielna wola i nie rozmaitością zdań przyćmioną, lecz jasną na pytania czasu dał odpowiedź. Każdy przeto umiarkowanie tych patryotów będzie umiał ocenić, którzy wtedy zamilczając różnicę swoich opinii, zapatrywanie swoje powszechnéj woli poddać umieli; a nawet sądzimy, że historya na kartach swych zapisze świetne imiona, których potomności największą w tém uzna zasługę, że „nic nie chcieli“ ażeby tamować przebieg wielkiego zamiaru. Odtąd wiele czas upłynął, wielki, nie liczbą dni, lecz ważnością tych. Ciężkie czasy nasunęły ciężkie pytania, a pytania te należą do tych, których nie można przemilczeć, a to tém bardziéj, że z dnia na dzień w nowéj przed nami wynurzają postaci, i to jedno, drugi raz drugie rychłego wymagają załatwienia. Załatwienia wzajemnie się stykają i przyspieszają swój postęp. Każden pośpiech działa na korzyść drugiego pośpiechu. Uznajemy w każdym dobrą chęć patryotyczną. Wstępujemy na plac boju w przypuszczeniu, że ci, których opinie od naszych są różne, również czysty swój zapał okażą, a chociaż drogi nasze się rozbiegają, zejdą się z nami u celu. Cel ten zakreślony jest dwiema słowy, a te dwa słowa są naszém godłem: „Liberalne Węgry! W tém słowie jest wyrażone, że Węgry dla wszystkich swych mieszkańców równie obowiązane są do miłości macierzyńskiéj, lecz że zarazem wszyscy ich mieszkańcy równie winni je kochać miłością synowską. Węgry nie mogą mieć w wątrzu swojém pasierbów, lecz nawzajem synowie ich nie mogą szukać matki swéj poza Węgrami. Mogą niektórzy twierdzić że Węgry istnieć mogą i bez liberalizmu, być może że znów twierdzą, iż i bez Węgier możemy być liberalnemi, nawet może że obadwa te twierdzenia, twierdzenie nasze obalają; pomimo tego jednak wypowiadamy hasło nasze głośno, jak gdyby to cały kraj czynił. Liberalne Węgry! Na téj podstawie opierać się będą w każdéj kwestyi nasze widoki, nadawać ona będzie kierunek powszechnym i prywatnym interesom, a jeżeli hasło nasze wymaga śmiałego słowa i czynu, to jedno i drugi spełnimy. Z dokładną znajomością trudności na naszéj drodze chcemy iść daléj i z wytrwaniem i zaufaniem liczymy na to, że się sprawa nasza powiedzie. Nie przyrzekamy nic, coby nas rumieniło, gdyby nie zostało spełnione, lecz nie damy się także złudzić obietnicami, a przed niebespieczeństwem nie wzdrygamy się. Żądamy dla każdego wolności działania, lecz prosimy także dla siebie, ażeby nie gdzie jeden rzecz opuści, drugi ją mógł podjąć. Zresztą niechaj nasza przeszłość będzie zakładem naszéj przyszłości. Mamy tylko jednę ambicyą, ażebyśmy tam i wtedy pomiędzy pierwszymi być mogli, gdzie i kiedy o to chodzi, aby wszystko

święcić, prócz honoru.... Postawiwszy to krótkie nasze oświadczenie prosimy cię szanowny panie Redaktorze, jeśli hasło nasze uznasz za swoje, ażebyś nam dziennik swój dla rozwinięcia naszych widoków otworzyć raczył, w którymto razie wspólnika naszych zasad Maurycego Jokaja upoważniamy, ażeby jako główny współpracownik tego dziennika, względem tego, co odpowiednio do powyższego zadania czynić należy, w naszém imieniu i z współdziałaniem swém własném i wspólników naszych zasad stanowił. Peszt 28 stycznia 1862 r. (podp). Paweł Almasy, Ludwik Benyiczky, hr. Aleksander Karolyi, bar. Fryd. Podmaniczky, Maurycy Jókaj, hr. Jan Bethlen, młod. Emerik Ivanka, Jerzy Komarony, Koloman Tisza."

Redakcya Magyar Sajto zgodziła się w zupełności z tym programem.

FRANCYA.

Paryż, 30 stycznia. W zbiorze dokumentów dyplomatycznych, które rząd francuski rozdał między członków izby, mieszczą się także niektóre bardzo ciekawe korespondencye, tyczące się położenia Włoch południowych i ostatnich w tym kraju wypadków. Są to po większéj części listy i depesze konsulów francuskich w miastach neapolitańskich, pisane bardzo trzeźwo i jasno, z których okazuje się najniewątpliwiéj, że wszystko co dziemiki reakcyjne pisały o groźnych rozmiarach, które wojna partyzancka tam przybiera, o usposobieniu ludu pełném zapału dla Franciszka II, o zwycięztwach Borgesa, było wierutném fałszem. Na szczególną uwagę zasługuje, między innemi, depesza pana de Rotron, konsula w Chieti, który wykazuje i dowodzi szczegółowo, że obecny stan opłakanéj anarchii, ciemnoty i ogłupienia ludu w prowincyach południowych, musiał być koniecznym skutkiem systemu rządowego burbońskiéj familii i jéj popleczników i narzędzi.

— Razem ze wzmiankowanym już kilkakrotnie zbiorem dokumentów dyplomatycznych rozdano na pierwszém zaraz posiedzeniu pomiędzy członków obydwóch izb obszerne sprawozdanie rządowe, dające dokładny obraz położenia cesarstwa i wszystkiego co w niém zaszło w przeciągu przeszłego roku, który to obraz ma, podług dekretu z 24 listopada 1860 roku, służyć za podstawę dla rozpraw nad adresem. Wzmiankowane sprawozdanie dzieli się na ministerstwa, podając szczegółowo co w każdém zaszło. W rozdziele ministerstwa spraw wewnętrznych, starano się przedewszystkiém troskliwie ominąć wszystko co jest natury politycznéj i trzymano się na polu wyłącznie administracyjném; tylko miejsce tyczące się stosunków dziennikarskich, musiało naturalnie o politykę zawadzić. Minister zaręcza, że myśl liberalna, która wywołała dekret z dnia 24 listopada 1860, tyczący się prasy, najzupełniéj weszła w rzeczywistość; że prasa, używając swéj wolności, rozprawiała jak najśmieléj o wszystkich postępkach rządu i wypowiadała zdanie swoje bez ogródki o każdym wypadku tyczącym się tak zewnętrznéj, jako i wewnętrznéj polityki; że rząd nie obawia się rozpraw dziennikarskich i rozumie bardzo dobrze, iż na postępki jego można się rozmaicie zapatrywać, ale pozwolić nie może, aby dotykano zasad i arcanów imperii, to jest dynastyi i konstytucyi; że konstytucya wprawdzie rozwijać, uzupełniać i ulepszać się może, ale do tego tylko cesarz wraz z senatem ma prawo. Dowiadujemy się wreszcie, że w przeszłym roku żaden dziennik ani zakazanym, ani zawieszonym nie został, dano zaś ze wszystkiém 13 ostrzeżeń, 8 dziennikom prowincyonalnym, 5 dziennikom paryskim.

— Chociaż rząd życzy sobie, aby wniosek do prawa tyczący się zamiany 4½ procentowéj renty na 3 procentową jak najprędzéj został przez izby przyjęty i chociaż zastępca przewodniczącego w ciele prawodawczém, pan Schneider nalegał, aby natychmiast ów wniosek pod rozprawę wzięto, to jednakże ciało prawodawcze, wedle dzisiejszéj uchwały, zajmie się nim dopiero w piątek. Z jednéj strony chcą się deputowani należycie przysposobić do tak ważnego przedmiotu, z drugiéj zaś dostrzedz w tém można małą zemstę deputowanych, którzy chcieli ukarać poniekąd ministra Foulda, za to że im w sławném swojém sprawozdaniu wyrzucał nadto lekkomyślne obchodzenie się ze sprawami finansowemi.

— Sprawozdania prefektów donoszą, że mowa od tronu zrobiła bardzo dobre wrażenie na ludność w departamentach. W dziennikach angielskich niemal wszystkich wzbudziła ona nadzwyczajną radość, głównie dla tego, że wystawiając przyszłość w różowym kolorze pozwala się spodziewać, że pokój tak prędko zakłóconym nie zostanie. Jedyny tylko Morning Chronicle posuwa niedowierzanie swoje zamiarom i usposobieniu cesarza aż do objawu uczuć nieprzyjaznych.

— Lord Lyons, poseł angielski w Waszyngtonie, wystósował do gabinetu londyńskiego notę tyczącą się zawalenia portu Charlestońskiego, wystawiając wypadek ten w świetle daleko mniéj tragicznem, niż były wszystkie nieszczere krzyki dzienników angielskich.

— Wielki wezyr Fuad pasza ma przybyć niebawem do Paryża i Londynu, aby przywieść do skutku wielką pożyczkę dla porty Ottomańskiéj. W jego niebytności zastępować go będzie Kepresli pasza. Dziwnym sposobem boją się podobno na dobre w Stambule, żeby Garibaldi nie przeprawił się do Turcyi i nie stanął na czele zbuntowanych ludności słowiańskich; już podobno nawet nakazano Omerowi paszy, aby w takim przypadku porozumiał się z Austryakami i wspólnie działał z dowodzącym na pograniczu tureckiém, jenerałem Mamułą.

— Gabinet petersburski wystósował do rządu waszyngtońskiego notę winszując mu, że tak szczęśliwie sprawę Trentu załatwił, oraz zachęcając jak najmocniéj do zgody i porozumienia z południem, zwłaszcza że silne i całe Stany Zjednoczone są niezbędném kółkiem w wielkiéj maszynie teraźniejszéj równowagi politycznéj.

— Były hospodar mołdawski, Ghika, umarł w Neapolu.

— Anglicy, którzy się znajdują w Paryżu, zebrali się w ambasadzie angielskiéj, celem wystósowania adresu do królowéj, aby jéj złożyć dowód żalu i współczucia z powodu śmierci księcia Alberta.

— Z Tulonu i Cherburga mnóstwo wojska, amunicyi i dział wysyłają do Meksyku.

— Komisarze stanów południowych amerykańskich Mason i Slidell, z których przyczyny tyle krzyku było po świecie, przybyli szczęśliwie do Londynu.

— Z powodu artykułu pana de Mazade pod tytułem: La Russie sous l'empereur Alexandre II, umieszczonego w Revue de deux Mondes z d. 15 stycznia takie korespondent paryski Dz. Polsk. robi uwagi: Dzienniki francuzkie od czasu ukończenia wojny krymskiéj, i zawarcia paryzkiego traktatu, z łatwowiernością, graniczącą prawie ze złą wolą, głosiły liberalizm Aleksandra II. Zdawało się, że ten zły duch, który natchnął i Odyńca, gdy swoje „Przyjdź królestwo Boże" układał, skalał też i sumienia przyjaciół naszych z nad Sekwany. Boleć nad tém, było rzeczą naturalną: dziwić się, niepodobieństwem. Spodlenie się niektórych Polaków musiało sfałszować zagraniczne sądy. I trwało to aż do warszawskich wypadków. W Polsce zamilkli naraz wszelkiego rodzaju odstępcy. Lecz błędna opinia Francuzów potrzebowała czasu, by się oświecić, a nawet by przyjąć stosowną dozę lekarstwa, zdolną wyleczyć ich z uprzedzeń na korzyść Rosyi. To też widzieliśmy i widzimy ciągle, jak powolnie i stopniami ginie wiara w wolnomyślność cara, by sympatyi dla nas miejsca ustąpić. Narzekania byłyby próżnemi, po dowody zaś odsyłam do całego ciągu moich sprawozdań. Dzisiaj pismo tak poważne i tak oględne jak Revue de deux Mondes, wypowiada stanowczo, że car nie jest liberalnym, i że Rosya krokiem przyspieszonym zmierza do zupełnéj anarchii i bezrządu. W argumentach widocznie polskie natchnienie, lecz w ich przyjęciu do rzeczonego przeglądu i opracowaniu przez p. Mazade wybitny postęp francuzkiéj opinii. Jeszcze jéj nie można nagiéj wypowiedzieć prawdy. Z faktów przytoczonych o Rosyi pod panowaniem Aleksandra II, ten prosty wynika wniosek, że carstwo upaść musi, i rozbić się na składające go narodowości. Do téj konkluzyi wszystko prowadziło pana Mazade, nawet porównanie, na którém opiera swe ostateczne wnioski. Jest to wyjątek z listu Rosyanina, który, choć niemający bezpośredniéj z przedmiotem styczności, przytoczę z powodu ciekawości zawartego szczegółu: „...Nie znasz Petersburga; potężny to a sztuczny utwór. Zbudowany przez Piotra Wielkiego na palach, kosztem tysiąców ludzi zagrzebanych w jego fundamentach, dziś grozi upadkiem. Często zapadają się pale, a za niemi i sam grunt. Nadto całe miasto poprzerzynane jest podziemnemi kanałami i ściekami, z których przez niepojętą niedbałość wiek przeszło, to jest od panowania cesarzowéj Anny, żaden nie był czyszczonym. Dziś więc zaraźliwe wyziewy z nich się wydzielają. Miało to miejsce ostatniego lata. Rząd radby złemu zaradzić; rada inżynierów zalecając niezbędność natychmiastowych reparacyi, dodaje zarazem, że mogą one uczynić przez zupełne zepsucie atmosfery pobyt w Petersburgu zupełnie niepodobnym." Grożąca stolicy zagłada przez zapadnięcie się lub morową zarazę, grozi też i całemu carstwu; despotyzm czy liberalizm rozłożyć go musi na składowe narodowości. Czuł to dobrze p. Mazade, bo po owém porównaniu dodaje zaraz: „Wielkie zachodzi podobieństwo między społeczeństwem rosyjskiém, dziełem sztucznéj olbrzymiéj wszechwładzy Piotra Wielkiego, a stolicą będącą najwydatniejszym jéj obrazem; oboje wewnętrznie są podkopane i potrzebują prędkich a energicznych napraw."

WŁOCHY.

Turyn, 30 stycznia. Przyjazd hrabiego Vimercati z Paryża do Turynu, o którym w swoim czasie donosiliśmy, jest, jak powszechnie twierdzą, w związku z nader ważną korespondencyą własnoręczną, która już od dość dawnego czasu toczy się między królem W. Emanuelem i cesarzem Napoleonem. Korespondencya ta ściąga się do rozmaitych szczegółów sprawy włoskiéj, a hrabia Vimercati przybył głównie po to, aby mógł dać ustne objaśnienia. W liście ostatnim, jak słychać, ponawia cesarz rady też same, które już dawniéj dawał królowi kilkakrotnie, aby trzymał się jak najpowściągliwiéj, bo do tego przymusza go stan obecny Europy. Cesarz oświadcza daléj, że Francya dokładać będzie wszelkiego starania, aby utrzymać pokój, którego tak dobrze ona, jako i cała Europa potrzebuje, dla tego król niepowinien się dać powodować myślami i zamiarami, któreby pokój zaburzyć mogły. Zdaje się, że król W. Emanuel, chociaż jego usposobienie jest niezmiernie niespokojne i burzliwe, pójdzie za radą cesarza, jako za przykrą koniecznością.

— Z Neapolu donoszą, że banda sławnego Carbone w okolicy Silli i Cotrone szerząca spustoszenie, została wytępioną; sam Carbone dzielnie walcząc zginął. — Wezuwiusz ciągle wyrzuca popiół i lawę, ale trzęsienia ziemi są mniejsze. Żebractwo w Neapolu tak się pomnożyło, iż rząd postanowił przedsięwziąć środki przeciw téj pladze krajowéj. — Rząd wydał naglące odezwy do władz sycylijskich, żeby, z powodu zniesienia namiestnictwa, jak najsurowiéj miały się na baczności przeciw wszelkim knowaniom nieprzyjaciół jedności włoskiéj.

— Giornale di Verona, organ rządu austryackiego wyjmuje z pod pióra jakiegoś Perego, byłego podobno sekretarza Radeckiego, artykulik pod napisem: „Przygotujmy się do walki," w którym powiada, że pokój na r. 1862 wcale nie jest zapewnionym, a z pomiędzy państw, najmocniéj Austryi zagraża „rewolucya". „Oswójmy się więc z tą myślą, że dzień walki się zbliża, a walka ta w obecném stuleciu będzie ostatnią."... „Królestwo włoskie i dzień 2 grudnia ręką naszą zniszczone być muszą! Dopóki zaś tego nie uskutecznimy, niebespieczeństwo dla nas nie ustanie. Witajże więc nam roku 1862, który nam dajesz rękojmią wojny, do któréj nietylko my, ale i nieprzyjaciele nasi wzdychają. Garibaldi zapowiada na sierpien wjazd swój do Wiednia. Dopomóżmy mu do sprawdzenia się życzeń jego; pochwyćmy go a pojmanego, publicznie w Wiedniu w budach prateru za pieniądze na korzyść rannych pokazywać go będziemy."

— Z Rzymu piszą pod dniem 24 stycznia do Czasu: Pan Kisielew w nagrodę za ostatnie swoje rokowania z dworem rzymskim i za pomyślnie przeprowadzoną nominacyą ks. Felińskiego, otrzymał od cesarza wielką wstęgę orła białego. Ciekawą jest istotnie rzeczą widzieć zaszczyconych dawnym orderem naszym tych, co na szkodę Polski działali i za to właśnie, co w mniemaniu carskiém sprawili na jéj pognębienie. W chwili kiedy Rosya żąda w Rzymie potępienia przez stolicę apostolską duchowieństwa polskiego za pieśni i godła narodowe, śle też same bezprawnie przywłaszczone godła przedstawicielowi swemu do Rzymu i jakby na urągowisko błyska w oczach samego papieża tym orłem białym, którego nieskalane pióra tylą krwi niewinnéj zbroczyła, tym orłem białym, którego rzymscy pasterze wzywali jako zbawcę na odsiecz, ilekroć wróg jaki groził chrześciaństwu.

TURCYA.

Carogród, 18 stycznia. Jak corocznie tak i w roku bieżącym w zeszły poniedziałek, udała się karawana do grobu proroka w mieście Meka się znajdującego. Wielkie tłumy zebrały się, by się przypatrzyć pięknym ozdobom na wielbłądach i mułach, które na grzbietach swych niosły podarunki padyszaha przeznaczone dla świątyni proroka. Sułtan podług zwyczaju, osobiście był przytomny ceremonii. Podarunki składały się z kosztownych dywanów i szalów, nadto z 60,000 nowych monet złotych, których zebranie przedewszystkiém podobno rządowi nie mało sprawiło kłopotu. Przypadała bowiem w tych dniach zapłata prowizyi od londyńskiéj pożyczki, również przesyłka pieniędzy do Czarnogóry, tak, iż rząd niewidząc innéj rady w naglącéj potrzebie chwycił się zaradczego chwilowo sposobu, omijając nie raz już dotąd używanego wypuszczania poboru podatków, i zastawił bogate dochody anatolskie towarzystwu grecko armeńskiemu, z niezmierną szkodą dla skarbu publicznego.

— Pieniądze papierowe puszczone będą w obieg nie już w maju, jak mówiono, lecz dopiero w czerwcu.

— Kabuli efendi, dotychczasowy podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, obejmie w Syryi miejsce Fuad paszy.

— Jussuf Karam jest to człowiek dość wykształcony, mówi płynnie po francusku i posiada dużo oryginalności, zapału i energii, fizycznie zaś zdaje się być cierpiącym.

— Od lat wielu nie pamiętają tutaj tak ostréj zimy, jak w tym roku. Część Bosporu i przystań „Złoty Róg" tak zamarzły, iż na téj ostatniéj żeglugę przerwano.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bydgoszcz, 31 stycznia. Smutna nowina o niespodzianém uwięzieniu i wywiezieniu szanownego Redaktora Dziennika budzi i nas tu z owego uśpienia, w którémeśmy żadnéj o sobie wiadomości od tak dawna nie dawali. A najprzód radzibym wiedzieć, co posłużyło za powód pozbawienia wolności tak zacnego ziomka, jakim jest p. Jagielski. Wszakże z widoczną oględnością przewodniczył pismu swemu i nie możemy sobie przypomnieć, jakiby ustęp onegoż w takie go wtrącił nieszczęście! Wielkieć to nieszczęście być nagle wyrwanym ze swych stosunków i z pomiędzy braci, a tém większe już przed wyrokiem zostawać w zamknięciu. Nie znając powodów do tak nadzwyczajnego kroku, prosimy nas więc wyrwać z niepewności, która zawsze nie miła, a często w błąd wprowadza. (Żałujemy mocno, że szanownego korespondenta w tym względzie objaśnić nie umiemy. Przyp. red. Dzien.). My też w nadziei tego i coś więcéj o sobie donosimy. A tak niech wiedzą bracia, że jeden z tutejszych kupców-rodaków już jakoś z początkiem zimy w ówczesnym jeszcze Wochenblacie bydgoskim polskie oświadczenie ogłosił, że rzemieślnikom potrzebującym pomocy na pewne weksle za 5 procent do wysokości 25 talarów chce udzielać pożyczki. 1 zgłosiło się dotąd do 20 osób, z których się jedni z położonego w nich zaufania już wywiązali, a drudzy się z onegoż godnie wywiązać rokują. W braku kas pożyczkowych, w jakie rzemieślnicy innéj narodowości obfitować zaczynają, jest to istotnie piękny przykład przysłużenia się ziomkom swoim, a dał go tu najprzód p. Piotrowski, który obok znakomitego składu p. Janowskiego drugi w tém mieście handel cygar importowanych i prawdziwéj chińskiéj herbaty posiada. Oby w chwalebnéj dążności po miastach i miasteczkach naszych jak najliczniejszych znalazł naśladowców. Wiadomoć każdemu, że stan u nas rzemieślniczy w opłakaném się znajduje położeniu. Następnie wypada mi donieść, że posiadamy w mieście naszém rodzaj czytelni. Nie jest przecież publiczną, aby przepisom prawnym podlegała, lecz istnieje raczéj z grzeczności osoby prywatnéj, którą może przy innéj sposobności wymienię. Czytelnia trzyma Dziennik, Czas krakowski, Tygodnik katolicki, nawet Bromberger Zeitung itd. A że mi się o tym Zeitungu mówić zdarzyło, niechże wiedzą rzeczy nieświadomi, że Bydgoszcz dawny swoj Tygodnik na pismo codzienne zamieniła Po przeobrażeniu się dawnego Tygodnika pojawił się wkrótce „Nowy Wochenblatt Bydgoski," który wraz z połączonym Kreisblatem dla powiatów bydgoskiego i wyrzyskiego. Bromberger Ztg. wielu może abonentów odbierze.

Wiadomości literackie.

— P. Zeidler, skryptor biblioteki cesarskiéj w Pradze, znalazł w rękopisie pod tytułem: Sermones Pomerii fratris Pelbarti de Themesvar Hagenau, niezbyt czytelny fragment z czeskiego poematu, tak rozpoczynający się: Posluchajte swaki narod, hcu wam dumne spewati. Urywek ten rękopismu czeskiego, zanim zostanie przeczytany i należycie wyjaśniony, zada nie mało filologom pracy; znajdują się w nim formy południowo-słowiańskie, jak np. swaki zamiast vsaky (każdy). Rękopis łaciński, w którym pomieniony fragment czeski znaleziony został, należał niegdyś do p. Voka z Rożmberka, skąd następnie przeszedł do biblioteki klasztoru trebońskiego.

— Glasnik Dalmatinski donosi, że sąsiadujący z Dalmatami Słoweńcy, założyli dwie czytelnie narodowe, w Goricy i Cielowcu, co da im sposobność uprawiania i szerzenia swéj literatury.

— W Zara (Zadra w Dalmacyi, wydawane są między innemi czasopisma: Glasonosa, trojedni casopis, poświęcone interesom trójjednego królestwa tj. Dalmacyi, Chorwacyi i Iliryi i wychodząc w niedzielę i środę, oraz Obcekoristni Poslowni List, glasilo za vaskoliki narodno-gospodarstweni promet, mając głównie na celu szerzenie wiadomości popularnych z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i wychodzące co niedzielę.

— W zakładzie litograficznym A. Dzwonkowskiego i spółki opuściły prasę dwa portrety: Tomasza hr. Potockiego i ks. Jana Deckerta, biskupa sufragana warszawskiego.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika zamieszczone sprostowanie wypadło bardzo nieszczęśliwie z powodu fatalnéj pomyłki popełnionéj w drukarni. Powinno ono było brzmieć:

W numerze 27 Dziennika, na kolumnie 1, łamie 1, wiersz 8 od góry

zamiast: „mogą progmataczni dziejopisarze,"
czytaj: „mogą pragmatyczni dziejopisarze."

W tymże numerze na kolumnie 1, łamie 2, wiersz 4 od góry

zamiast: „przewodniczącym w koncesyi,"
czytaj: „przewodniczącym w komisyi.."

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu.

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego w powiatach Odolanowskim, Ostrzeszowskim i Pleszewskim odbędzie się **10 lutego** r. b. w **Ostrowie** w hotelu **Szwarcera** o 1 z południa. — Zarząd złoży roczne sprawozdanie. — Z powodu ważności przedmiotów, które zgromadzeniu przedłożone będą, spodziewamy się licznego zjazdu.

Przed zebraniem obiad wspólny u Szwarcera o 12.

Za Zarząd
Sekretarz Tow. Roln. w p. OOP. [196]

Szanownéj publiczności tutajszéj i zamiejscowéj, która ostatnią przysługę zmarłéj méj żonie wyświadczyć raczyła, moje serdeczne podziękowanie.

Gostyń, dnia 3 lutego 1862.

[298] **M. Jankiewicz**, oberzysta.

Młodzieniec, który przynajmniéj do tercyi gimnazyalnéj uczęszczał, może być przyjęty jako uczeń od 1 kwietnia r. b. u

G. Reimanna,
[242] aptekarza w Poznaniu.

Krausego

pracownia fotografów i malowania portretów,
plac Wilhelmowski 3 (Hotel du Nord),

poleca się do sporządzania portretów wszelkiego gatunku dokładnie wykonanych. [121]

Mamki rekom. **Kareska** St. Rynek 80. [299]

Dnia 31 stycznia o godzinie 6 w wieczór ukradli ze stajni **wałacha gniadego** z małą strzałką, $3\frac{1}{2}$ lat, 5 stóp i 1 cal, i **klacz karą**, bez odmiany, $4\frac{1}{2}$ lat, 5 stóp $2\frac{1}{2}$ cali, w Zdziechowicach pod Środą. Za wykrycie téj kradzieży przyrzeka się stósowną nagrodę. [287]

Nasiona żółtych olbrzymich buraków, przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 tal., macę po 10 sgr. sprzedaje

C. Heinze,
posiedziciel folwarku w Kłecku,
[297] pow. Gnieźnieńskiego.

Pod gwarancyą prawdziwości.

Dra Borchardt'a **mydło z ziół** aromatycznych, upiększające i polepszające płeć i uzane za skuteczne przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym; (w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna **pasta na zęby** najpowszechniejszy i najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ pczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a **roślinna pomada w laskach** podwyższająca połysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przeborku włosów; (w oryg. kawałkach po $7\frac{1}{2}$ sgr.)

Aptekarza **Sperati** **włoskie mydło miodowe** jest wyborne do mycia i kąpania się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na gibkość i miękkość ciała; (w paczkach po $2\frac{1}{2}$ i 5 sgr.)

Dra Hartung'a **olejek z kory chińskiéj** powstały z wyskoku kory chińskiéj i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych butelkach po 10 sr.)

Dra Hartung'a **pomada zielna** zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencye roślinne, służąca do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych rynkach po 10 sgr.)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszéj okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz jak dawniéj **tylko wyłącznie** u

J. MENZLA,

przy ul. Wilhelmowskiéj obok poczty.

oraz w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, w **Bydgoszczy** u C. F. Beleitesa, w **Chodzieżu** u C. Breitego, we **Wschowie** u A. Kleemanna, w **Gnieznie** u J. B. Langiego, w **Grodzisku** u R. Muetzla, w **Inowrocławiu** u H. Senatora, w **Kępnie** u G. Fraenkla, w **Kościanie** u B. Landsberga, w **Kowalewie** u Fr. Noetzla, w **Krotoszynie** u A. E. Stocka, w **Lesznie** u J. L. Hausena, w **Łobżenicy** u L. P. Elkischa, w **Nakle** u L. A. Kallmanna, w **N. Tomyślu** u C. J. Dampmanna, w **Ostrowie** u L. Cohna, w **Pniewach** u A. Lewina, w **Pleszewie** u T. Musielewicza, w **Rawiczu** u J. P. Ollendorfa, w **Rogoźnie** u B. Bechera, w **Szamotułach** u W. Kruegera, w **Śmiglu** u W. Cohna, w **Pile** u Juliusza Briese, w **Szubinie** u C. L. Albrechta, w **Skwierzynie** u M. Muellera, w **Trzemesznie** u W. Lachmanna, we **Witkowie** u R. A. Langiewicza, we **Wągrówcu** u J. E. Ziemera, we **Wrzesni** u Konstantego Winżewskiego, we **Wronkach** u L. Kruegera. [3351

Wizytowe karty portretowe

nadzwyczaj trafnie i poprawnie wykonane, tuzin po 3 tal., jako też wszelkie gatunki fotografii poleca

Engelmann,
[228] ulica Wilhelmowska No. 8.

W księgarni Żupańskiego wyszło następujące **dzieło muzyczne:**

MODLITWA

Nie opuszczaj nas

Księdza Ojca Karóla Antoniewicza,
poświęcona
cieniom niewygasłéj pamięci
Księdza Antoniego Melchiora Fijałkowskiego,
Arcybiskupa, Metropolity Warszawskiego,
na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu lub melodykonu
przez
M. Rudkowskiego,
członka tow. wykształcenia muzyki w Galicyi,
obecnie bawiącego w Poznaniu nauczyciela muzyki i śpiewu.

Dzieło 6te.
Cena złp. 5.

Dodać wypada, iż muzyka do każdéj strofy wiersza jest odmienną. Okładka opatrzona jest portretem śp. księdza Arcybiskupa Fijałkowskiego, pięknie wykonanym przez p. Jaroczyńskiego.

W téjże księgarni jest do nabycia dzieło pod tytułem:

Wstęp do naukowego czytania Ewangelii św.

napisał
Roux-Lavergne.
Przełożył na język polski i rozszerzył słowem przedwstępném do dzisiejszych wypadków zastósowaném
Ludwik Mikowski.
Cena 25 sgr. [264]

Najlepszą i najtańszą **HERBATĘ** dostać można u pana **Piotrowskiego** w Poznaniu. [296]

Niezdatne do pracy konie żywe lub nieżywe kupuje po jak najwyższych cenach

Fabryka Jerzycka.
[278] **Frank**, urzędnik fabryczny.

Parowcem **Wilhelm I**, kapitan R. A. Hazewinkel, odebrał niedawno przez Swinemünde nową przesyłkę

prawdziwego araku Batawia

w rozmaitych wybornych gatunkach, które po niżéj podanych nader **umiarkowanych cenach** polecam.

Hartwig Kantorowicz,

Poznań, ul. Wroniecka 6.

Wykaz cen.

Batawia arak No. 1.	18 sg.	—	fn. za kw. z but.
„ „ 2.	29 „	—	„
„ „ 3.	20 „	—	„
Arak de Goa	27 „	6	„

Najpiękniejszy arak Jamaika 1 tal. 1 sgr.
Odsprzedającym daję odpowiedni rabat. [302]

Messyńskie ponsowe słodkie pomarańcze i **Messynskie cytryny** otrzymał w najpiękniejszym gatunku i poleca w pudełkach po sto sztuk i tuzinami po nader tanich cenach

Izydor Appel,

[304] obok banku król.

Piętnaście dobrze opasłych wołów z dominium **Biechowo** pod **Wrześnią** na sprzedaż. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w mieście u inspektora **Neubelta** lub u

Hartwiga Kantorowicza
[303] w Poznaniu, ulica Wroniecka 6.

Miód, bowlą i grzane wino

w doskonałéj jakości, poleca po tanich cenach

Hartwig Kantorowicz,
[301] w Poznaniu, przy ulicy Wroniecki 6.

Teatr miejski. [30

W czwartek, 6 lutego. Na benefis malarza te atru pana Stützla po trzeci raz: Undine, wielka opera w 4 aktach Lortzinga.

Nowe dekoracye malował pan Stützel.

Przygotowuje się: Gute. Nacht Hänschen. komedya w 5 aktach A. Müllera.

Opera: Johan von Paris. Mozart und Schekaneden. Operetto.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 lutego.

Zyto: na luty $44^5/_{12}$ pł., luty.-marz. $44^5/_{12}$—pł., marz.-kw. $44^1/_2$ pł., na wiosenną odstawę 44 kw.-maj $44^7/_{12}$ pł., maj-czer. $44^2/_3$ tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na luty $15^3/_4$ pł., 15 żąd., marz. 16 pł., kw $16^1/_3$ pł., maj $16^1/_2$ pł., 16 żąd., czer. $16^3/_4$ żąd., lip. 17 tal. żąd.

Berlin, 3 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63–81 tal. wed jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miejscu 200 funtów $52^1/_4$—$53^5/_{12}$ pł., na luty $52^3/_4$ pł., luty-marz $52^1/_4$ $^3/_4$ pł., marz.-kw. $51^3/_4$ pł., na wiosenną odstawę $51^1/_2$ pł., maj-czer. $51^5/_8$—$^3/_4$ pł., czer.-lip. 52 tal. żąd. i pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—40 tal. p. Owies: w miejscu 1200 funtów 22–25, na luty i luty-marz. 23, na wiosenną odstawę $23^1/_2$ maj-czer. 24 pł., czer. lip. $24^1/_4$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: beczki w miejscu $12^{17}/_{24}$—$^3/_4$ pł., luty-marz. i marz.-kw. $12^2/_3$—$^3/_4$ pł. i żąd. kw.-maj $12^{17}/_{24}$ $^3/_4$ pł. i żąd. maj czer. i czer.-lip. $12^3/_4$ pł., lip.-sierp. i sier.-wrz. $12^5/_8$—$^2/_3$ tal. żąd. i pł. Okowita: wyp. 90,000 kwart w miejscu 8000% Trallesa bez beczki $17^3/_8$—$^1/_4$ pł., z beczką na sty.luty i luty-marz $17^5/_{12}$ pł.,, marz.-kw. $17^1/_3$ pł., kw.-ma. $17^7/_8$—18 pł., maj-czer. $18^5/_{24}$ pł., czer.-lip. $18^1/_2$ pł., lip.-sier. $18^3/_4$ pł., sier.-wrz. 19 tal. pł.

Wrocław, 3 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—89	83	76—80
„ żółta	85—89	83	76—80
Zyto	59—60	58	55—57
Jęczmień	40—41	38	34—36
Owies	26—28	24	22 23
Groch	60—62	53	45—48

Na giełdzie: Zyto: 200 funtów, luty, i luty-marz. $45^1/_4$ żąd., marz.-kw. $45^1/_2$ pł., kw.-maj $45^3/_4$ żąd. i pł., maj czer. 46 tal. pł. Owies: luty-marz. $20^1/_2$ pł., kw.-maj $21^1/_2$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu $12^1/_6$ żąd., 12 pł., na luty i luty-marz. $12^1/_{12}$ żąd., marz.-kw. i kw.-maj $12^1/_6$ żąd., 12 pł., wrz.-paź. 12^1 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 pł., luty i luty-marz. $16^1/_3$ pł., marz. kw. $16^1/_2$ pł., kw.-maj 16^2 pł., maj-czer. 17 tal. żąd.

Szczecin, 3 lutego.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 74—81 na wiosenną odstawę $82^1/_4$ $^1/_2$ tal. pł. Żyto: w miejscu 2000 funtów $48^1/_2$—49 pł., na luty 50 żąd. na wiosenną odstawę $49^3/_4$ żąd., maj-czer. $49^7/_8$ pł., czer.-lip. i lip.-sier. 50 żąd., sierp.-wrz. 48 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 37 pł., na wiosenną odstawę $37^1/_2$ tal. żąd. Groch: w miejscu 47–48 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu i na luty $12^5/_{12}$ pł., kw.-maj $12^3/_4$ pł., na wrz.-paź. $12^1/_2$ tal. żąd. i pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17 pł., na luty-marz. 17 pł, na wiosenną odstawę $17^1/_{12}$ pł., maj-czer. 18 żąd., $17^5/_8$ pł., czer.-lip. $18^1/_3$ tal. pł.

Bydgoszcz, 3 lutego.

Pszenica: węcpel 68—76. Żyto: 43—45. Groch: 36–42. Jęczmień: wielki 36–38, mały 25–30. Okowita: 8000% Trallesa $16^1/_4$ tal. Perki: szefel 16 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 3 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{8}$
— rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
— 1859	5	—	108
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
— 1858	4	100	—
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	122
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	93
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
— — —	4	—	$101\frac{1}{4}$
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
— —	4	—	$100\frac{3}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$103\frac{1}{4}$
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	98
— — (nowe)	4	—	$96\frac{1}{2}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{8}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	3	—	$87\frac{3}{4}$
— — —	4	—	$98\frac{1}{8}$
— rent. March.	4	—	$99\frac{7}{8}$
— Pomor.	4	—	$99\frac{5}{8}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$97\frac{3}{4}$
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	$99\frac{1}{2}$
— Nadreńskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	$100\frac{1}{3}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$49\frac{1}{4}$
— Pożycz. narod.	5	—	$59\frac{3}{4}$
— Obligi 250 fl.	4	—	$64\frac{3}{4}$
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	$85\frac{1}{4}$
— 6 —	5	—	$98\frac{1}{2}$
Rosy. poży. angiel.	5	96	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$94\frac{5}{8}$
— — B. 200 zł.	—	—	$23\frac{1}{2}$
— Lis. z. n w R. S.	4	—	$84\frac{5}{8}$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$92\frac{1}{4}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Złota. funt. cel.	—	—	$458\frac{1}{2}$
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{1}{8}$
Austr. bankn.	—	—	$72\frac{1}{4}$
Polskie bil. bank.	—	—	$84\frac{1}{4}$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	$135\frac{1}{4}$
Berliń.-Hamb.	4	—	115
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	$157\frac{1}{2}$
Berl.-Szczecin.	4	—	$127\frac{3}{4}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$120\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	$56\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin	4	—	$40\frac{3}{4}$
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	85
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	49
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$59\frac{1}{2}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	135
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	119
Opol-Tarnowic	4	—	$34\frac{1}{2}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank. pryw.	4	—	97
Dysk. Udział komm.	4	—	91
Gota. bank. pryw.	4	—	$74\frac{1}{4}$
Hanow. dito	4	—	$95\frac{1}{2}$
Królew. dito	4	—	$94\frac{1}{2}$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$67\frac{7}{8}$
Magd. bank pryw.	4	—	$87\frac{1}{2}$
Pomor. bank. rycer.	4	—	$84\frac{3}{4}$
Pozn. bank prow.	4	—	$94\frac{1}{2}$
Prusk. udz. bank.	$4\frac{1}{2}$	—	$122\frac{1}{2}$
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$90\frac{1}{2}$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	74
Minerwy Szląskiéj	5	—	28
Concordia	4	—	$106\frac{1}{2}$
Magd. assek ogn.	4	—	135
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	$99\frac{1}{2}$
—	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	103
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$96\frac{3}{4}$
— Lit. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
— Lit. D.	$4\frac{1}{2}$	—	102
Berl.-Szczecin.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	89
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	95
Dolno-Szl.-March.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— konwen.	4	—	97
— — III. ser.	4	—	$95\frac{3}{4}$
— — IV. ser.	5	—	$102\frac{1}{4}$
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
— Lit. D.	4	—	$95\frac{1}{4}$
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 3 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank.	—	$84\frac{1}{12}$	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	$72\frac{7}{12}$
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4	$96\frac{3}{4}$	—
— Listy Rent.	4	98	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{8}$	—
— nowe Lit. A.	4	$101\frac{1}{12}$	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	$100\frac{1}{2}$	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$85\frac{1}{6}$	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	$60\frac{1}{4}$	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	$90\frac{1}{2}$	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	$121\frac{1}{2}$	—
— now. Emis.	4	—	$94\frac{1}{2}$
— obl. z praw. pierw.	4	$95\frac{1}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	$56\frac{1}{4}$
Doln-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$134\frac{3}{4}$
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$118\frac{7}{8}$
— obl. pr. pierw.	4	—	$95\frac{5}{8}$
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Opol. Tarnow.	4	$38\frac{5}{8}$	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	$41\frac{1}{4}$
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 4 lutego.

Prusk. obl. skrb.	$3\frac{1}{2}$	—	90
— poży. skar.	4	—	$99\frac{3}{4}$
—	$4\frac{1}{2}$	—	103
— pozy. r. 1855.	$3\frac{1}{2}$	—	$121\frac{3}{4}$
Pozn. List. Zastaw.	4	—	$103\frac{1}{2}$
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
— nowe	4	—	$96\frac{3}{4}$
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	94
Zach. Prusk.	$4\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Polskie	4	—	$84\frac{3}{4}$
Pozn. List. Rent.	4	—	$97\frac{3}{4}$
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	$94\frac{3}{4}$
— obl. prow.	5	—	$100\frac{3}{4}$
— akc. bank. prow.	—	—	$94\frac{1}{2}$
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	$84\frac{1}{2}$
Polskie banknoty	—	—	$84\frac{1}{2}$
Najnowsza poż. pruska.	—	—	108

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.